GŁOS NARODU

S R O D A	**CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.**				
11. L U T E G O 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
	Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—
NR. 37. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

Rządy plebiscytowe na Górnym Śląsku.

Katowice, 9 lutego.

Dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 7 rano rozpoczęły wojska koalicyi zajmowanie Górnego Śląska. Stanowią je dotąd wyłącznie wojska francuskie. Okupacya rozpoczęła się od powiatu pszczyńskiego, od strony Dziedzic. O godz. 10 rano wkroczyli Francuzi do Pszczyny. Przybycie ich było nagłe i niespodziewane, gdyż wskutek odroczenia okupacyi z dnia 26 stycznia i umyślnych głosów prasy niemieckiej, że odroczenie potrwa jeszcze dłużej, sądzono, iż istotnie okupacya odwlecze się na niewiadomy czas. To też, kiedy gruchnęła wieść, że zjawili się Francuzi, radość polskiej ludności nie miała granic. Z najdalszych wsi zbiegała się do miast i ku torom kolejowym, którymi przejeżdżali, ażeby ich radośnie powitać. Lud wiejski z powiatu pszczyńskiego i rybnickiego, który w czasie powstania najwięcej ucierpiał, poprostu po rękach Francuzów całował za oswobodzenie z wiekowej niewoli niemieckiej.

Dotychczasowe władze niemieckie administracyjne zostały na miejscu, podlegają one jednak Dowództwu okupacyjnemu. Po przybyciu koalicyjnej Komisyi plebiscytowej na G. Śląsk, co nastąpi dnia 10 b. m., obejmie ona całą władzę i zadecyduje o istnieniu lub usunięciu dotychczasowych władz niemieckich. Szczegóły zarządzeń na czas plebiscytu zawierają poniższe przepisy układu polsko-niemieckiego, zawartego w Paryżu — w obecności przedstawicieli Komisyi plebiscytowej. Najważniejsze z tych przepisów są następujące:

Obie rasy i oba języki na G. Śląsku: polski i niemiecki, zostają bez zwłoki z u p e ł n i e z r ó w n a n e. Wszelkie rozporządzenia, któreby się sprzeciwiały zarządzeniom co do plebiscytu, muszą być zniesione.

Komisya koalicyjna, zarządzająca G. Śląskiem, nabywa prawo z n i e s i e n i a każdej ustawy i rozporządzenia, któreby ograniczały używanie jednego z obu krajowych języków w sprawach administracyjnych, albo w sprawie wolności zebrań i nauki w szkołach, albo w sprawie własności lub nabywania ziemi i parceli, o ile te ograniczenia wydane zostały na szkodę jednej z obu narodowości krajowych. Zniesione też zostają wszelkie ustawy lub rozporządzenia, sprzeciwiające się sprawiedliwemu przeprowadzeniu głosowania.

Wszystkie w ł a d z e a d m i n i s t r a c y j n e i sądowe muszą z chwilą przejęcia władzy przez Komisyę koalicyjną przerwać wszelkie stosunki z centralnemi lub prowincyonalnemi władzami niemieckiemi i pruskiemi.

G o s p o d a r c z e władze administracyjne pozostaną aż do rozstrzygnięcia Komisyi w stosunkach z odnośnemi władzami w Niemczech, ale pod nadzorem Komisyi i podług jej uznania.

Wszystkie w ł a d z e p o l i t y c z n e, reprezentujące władze niemieckie, pruskie i prowincyonalne muszą kraj o p u ś c i ć. Wszyscy inni urzędnicy, z wyjątkiem tych, których wydalenia Komisya wyraźnie zażąda, pozostaną na miejscu. Komisya ma wobec urzędników pełne prawa władzy. Mianowania i zmiany urzędników dokonuje rząd niemiecki, lecz stają się one ważne dopiero po z a t w i e r d z e n i u przez Komisyę.

Administracya G. Śląska nie może doznać przerwy. Pozostaje ona w rękach władz niemieckich tak długo, aż Komisya koalicyjna nie oświadczy urzędowo przedstawicielowi rządu niemieckiego, że przejmuje tę lub ową część administracyi pod własny zarząd. Od dnia, w którym układ pokojowy wszedł w życie, przez cały czas rządów Komisyi na G. Śląsku, musi rząd niemiecki zaliczkować pieniądze, jakich Komisya potrzebuje do pokrycia wydatków krajowych, oraz kosztów utrzymania Komisyi, załogi plebiscytowej i przeprowadzenia głosowania. Zaliczki te zapłaci w walucie niemieckiej po plebiscycie to państwo, któremu Ententa przyzna G. Śląsk. Rząd niemiecki musi przed obsadzeniem G. Śląska r o z w i ą z a ć wszelkie Rady robotnicze i żołnierskie, oraz z w i ą z k i w o j a c k i e i podobne [illegible]. Na G. Śląsku nie może zostać żadna s i ł a z b r o j n a, z wyjątkiem straży celnej, pocztowej i domen.

Policya każdego rodzaju ma tymczasowo pozostać. Komisya rozstrzygnie we właściwej chwili, którą policyę zatrzymać, zreformować lub rozwiązać. Aż do dalszego rozstrzygnięcia Komisyi pozostanie stan gospodarczy taki, jaki jest, ale pod nadzorem Komisyi. Rząd niemiecki obowiązał się nie przeszkadzać h a n d l o w i z e w n ę t r z n e m u G. Śląska, ani go niczem nie ograniczać. O przyjeździe na G. Śląsk tych, którzy są uprawnieni do głosowania Komisya wyda stosowne przepisy.

Tyle przepisy Komisyi. Jak widać z nich, Polacy na G. Śląsku zostaną zupełnie równouprawnieni. Język polski odzyska wszędzie swe prawa.

Te rozporządzenia wywołały szczerą radość wśród Polaków i bezgraniczną wściekłość Niemców. Pod wpływem agitacyi hakatystów doszedł szał wściekłości u Niemców tak daleko, że czynnie znieważono oficerów i żołnierzy francuskich. Miało to miejsce w Katowicach i Gliwicach, szczególnie w tej ostatniej miejscowości powitali Niemcy Francuzów rykiem, obelgami i obrzuceniem ich kamieniami i flaszkami. Sam komenderujący generał dywizyi, G r a t i e r, został ciężko skaleczony w głowę butelką. Ta obecność butelek wypróżnionych wskazuje wyraźnie, jakim sposobem podniecano nienawiść do Francuzów. I Niemcy nie mogli też sobie niczem innem więcej zaszkodzić, jak tym napadem na wojska okupacyjne i skaleczeniem generała francuskiego. Policya niemiecka, która dotychczas pozostała na swych stanowiskach i mimo rozkazów oficerów francuskich nie przeszkodziła demonstracyom antykoalicyjnym, przypatrując się im biernie i z zadowoleniem, będzie musiała być stanowczo usunięta. Tak samo burmistrz Gliwic, Miethe, który podburzał Niemców przy odejściu wojsk niemieckich, będzie musiał być pociągnięty do odpowiedzialności za te demonstracye. Komendy okupacyjne przystąpiły już też do wzięcia zakładników niemieckich, którzy odpowiadać będą swemi głowami za bezpieczeństwo życia wojsk okupacyjnych.

Wściekłość Niemców nie dotyczy specyalnie Francuzów, bo i wobec oficerów angielskich zachowują się wyzywająco. Kiedy w Katowicach pewien oficer angielski wyszedł z kawiarni, krzyknęła na niego grupka Niemców: „cała Ententa i Polacy to świnie, hoch Deutschland!“ Na to Anglik odwrócił się do nich i pogroziwszy im laską, zapowiedział po niemiecku: „my was już poskromimy!“ Okropnie to oświadczenie Anglika oburzyło hakatystyczną „Kattowitzer Ztg.“, która wyraziła ubolewanie, że to Anglik tak zapowiedział!

Prasa polska, tak narodowa, jak i socyalistyczna, powitała przybycie wojsk koalicyjnych w nadzwyczaj serdeczny sposób, wyrażając nadzieję, że oddziały francuskie, zajmujące ziemie śląskie, są zwiastunami lepszej przyszłości.

Jedynie tylko organa N a p i e r a l s k i e g o: „Katolik“, „Dziennik Śląski“, „Kuryer Śląski“, „Głos Śląski“ i „Nowiny Raciborskie“ nie zamieściły żadnego powitalnego artykułu, ograniczyły się tylko do podawania wiadomości o postępującej okupacyi i różnych przytem objawach ze strony polskiej i niemieckiej. Widać, że Napieralski w swej polityce jest konsekwentny! Gazety niemieckie nawoływały i nawołują Niemców do przetrwania, bo „niedługo niewola się skończy!“ Związek „patryotycznych“ niemieckich kobiet uznał za stosowne wydać odezwę „do niemieckich żon, matek i dziewcząt, by strzegły „cnoty niemieckiej“ przed wojskami wrogiemi!“

Wśród Francuzów znajduje się kilku Polaków z Francyi jako tłómaczy, nadto niektórzy Francuzi sami mówią po polsku, gdyż są to byli jeńcy francuscy, którzy umieszczeni byli na robotach w Poznańskiem lub na Śląsku i nauczyli się po polsku. Ci się ponoć na ochotnika zgłosili do wojska okupacyjnego. To też Niemcy spostrzegli, że Francuzi rozmawiają z Polakami po polsku, uderzyli na alarm w gazetach, że to wojska polskie w mundurach francuskich zajmują Śląsk, — i że wobec tego traktat pokojowy jest nieważny i wojska niemieckie będą musiały wrócić na G. Śląsk. Ale już na drugi dzień, na rozkaz komendy wojsk okupacyjnych, musiały pisma niemieckie tę wiadomość odwołać.

JAN PRZYBYŁA.

Polacy i Niemcy w Tczewie.

Z pochodu ku morzu.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Tczew, 5 lutego.

Po zajęciu szeregu mniejszych miejscowości, jak G n i e w, N o w e, P e l p l i n, przyszła też kolej na jedno z większych miast nadwiślańskich, T c z e w, które na chrzcie niemieckim dostało imię D i r s c h a u. Jest to miasto dwudziestotysięczne, o znaczej większości niemieckiej, co też tutaj łatwo poznać.

Gdy zajechał na dworzec nasz „Zagończyk“, nikt nie wyszedł na nasze spotkanie, nawet naczelnika stacyi trzeba było długo szukać. Nieliczni robotnicy pracują nad postawieniem bram tryumfalnych, tylko zrzadka przystrojono domy. Na ulicach słychać przeważnie niemiecką mowę tak, że prawdopodobnie daty urzędowe — 35 proc. Polaków — nie są dalekie od prawdy. Ucisk i planowa polityka pruska zrobiły swoje.

Ci zaś, którzy rozmawiają na ulicy po polsku, czynią to bardzo cicho, jakby byli jeszcze pod urokiem potęgi obcej i tego nastroju obywateli Tczewa, który zmusił Polaka, rozmawiającego na ulicy po polsku, do wyciągania rewolweru, aby odstraszyć napadającą go tłuszczę niemiecką. Nie pamiętali ci, którzy wczoraj jeszcze władali miastem, że jego ludność nie miała za sobą niemieckiej przeszłości, że przeciwnie często przeciw niemieckim krzyżakom występowała zbrojnie.

Dzisiaj jednak czasy Sambora, ks. pomorskiego, który tu miał swą stolicę, czasy wojny trzynastoletniej, gdy Tczew stał po stronie Kazimierza Jagiellończyka — dziś to dawna przeszłość.

Polacy, którzy nie ulegli zgermanizowaniu, stali się mniejszością i to nie mającą warunków ujawnienia swego życia wśród 4.000 hakatystycznie nastrojonych urzędników.

Zebrali się teraz koło wieży wodnej i starostwa, gdzie ma nastąpić uroczyste powitanie naszych wojsk, stoją tam towarzystwa i dzieci szkolne, ale rozbrzmiewa mowa nam obca. Może — może zapomnieli jej, a może te małe dziesiątki dzieci nigdy jej nie umiały?

A przecież stoją wytrwale i ogromnie posmutniały ich twarze, gdy po 3 godzinach stania na ostrym mrozie przyszła wieść, że dopiero nazajutrz, 30-go, wkroczą nasi żołnierze do miasta.

Mimo to zebrały się te same tłumy nazajutrz i okrzykami radości powitały pierwszych, oficyalnie już zajmujących Tczew w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej polskich rycerzy. Po przemówieniu aż do łez wzruszonego delegata Rady Ludowej p. B r z o s k o w s k i e g o, zbliżyła się mała dziewczynka i podała chleb i sól por. W i l k i c k i e m u, dowodzącemu batalionem morskim, za nią zaś jedna z panien ofiarowała mu wspaniały bukiet. Tutaj też u progu miasta powitał naszą armię ks. Bączkowski, poczem ruszono przed starostwo, naprzeciw którego stał teraz zasłonięty pomnik Wilhelma I.

Tutaj wygłosił powitalną mowę starosta p. A r c z y ń s k i, zabrany dywizyi strzelców pomorskich, do której dotąd, jako oficer, należał. Prócz gorących słów do żołnierzy, zwrócił się także do Niemców tczewskich, zapewniając ich, że chcemy z nimi żyć w zgodzie i nie pamiętać o dawnych krzywdach, wzywając ich do zgodnej z nami pracy, skoro z dawnych władców, chociaż bezprawnych, przeszli pod rządy polskie.

Teraz na rynek podążyli wszyscy, gdzie nowy komisaryczny burmistrz miasta p. O r c h o l s k i podkreślił, że wita wracające polskie wojska, wita je całem sercem w imieniu uciskanej dotąd polskiej ludności Tczewa.

Po przemówieniu przedstawiciela G d a ń s k a, który nie może jeszcze w swych murach powitać polskich wojsk, podziękował w gorących słowach por. P a r a l za serdeczne przyjęcie.

Gdy odśpiewano „Rotę“, przed oczyma zebranych Polaków i Niemców przeciągały jeden za drugim polskie oddziały. Szła więc nasza marynarka, która podejmuje ciężkie zadanie twórczej pracy dla floty polskiej, szła piechota i artylerya Hallerczyków, wreszcie kompania kolejowa, która w Tczewie piękne znajdzie pole pracy.

Tak zaczęła się historya polskiego na nowo Tczewa.

Na samym progu swych rządów w Tczewie spotkały się władze nasze z oporem Niemców. Widocznie ich buta nie pozwoliła im na spokojne przyjęcie zmiany stosunków, wywołanej koniecznością dziejową.

Biorąc asumpt z zrzucania pomnika Wilhelma I., ogłosili kolejarze niemieccy zaraz 30-go po poł. ogólny strajk i wystąpili z oburzającymi wprost warunkami do starosty p. A r c z y ń s k i e g o. Żądali oni ukarania marynarzy, którzy rzekomo strącili pomnik i usunięcia całego oddziału z Prus Zachodnich, przyczem śledztwo miałoby się odbywać w obecności ich delegatów i po niemiecku, żądali też zapłaty za pomnik, o ile niemożliwem będzie ustawienie go na temsamem miejscu i t. d.

Ponieważ starosta zna miejscowe stosunki i wiedział, że strajk był oddawna przygotowany, ogłosił natychmiast stan oblężenia, obsadził pocztę, telegraf i wzmocnił obsadę dworca, postanawiając zlikwidować strajk natychmiast.

Ogromną pomocą w tem okazali się polscy kolejarze, którzy oświadczyli gotowość pracowania chociażby 12 godzin dziennie i zajęcia wszystkich stanowisk w miejsce Niemców.

Wobec tego można było postawić Niemcom ultimatum — kto do 6 godz. 31-go nie stawi się do pracy, traci miejsce i może wyjechać do Niemiec. Ponieważ przedtem aresztowano głównych przywódców strajku, mało mieli do roboty przybyli z Poznania i Gdańska delegaci dyrekcyi kolejowych. Nastąpił też rozłam wśród Niemców i kiedy spełniono ich prośbę, wypuszczając aresztowanych, wszystko wróciło do dawnego trybu.

Odnieśliśmy więc zwycięstwo, a będzie ono miało błogie skutki w całym kraju i w samym Tczewie. Trzeba zaś pamiętać, że znaczenie Tczewa, jako węzła komunikacyjnego, jest niesłychanie ważne. W stacyi tej dostaje Polska punkt węzłowy, gdzie krzyżują się drogi żelazne z Gdańska, Królewca, Berlina, Torunia, Bydgoszczy. Dworzec towarowy jest wprost olbrzymi, jego magazyny, warsztaty kolejowe, wszystkie urządzenia, są szczytem techniki — słowem, Tczew jest jedną z największych stacyi kolejowych w całej Europie. Prócz tego znaczenie jego dla Rzeczypospolitej jest szczególnie wielkie ze względu na to, iż nie spełniono słusznego naszego żądania i stworzono wolne miasto Gdańsk. Wobec tego Wisła, nad którą wznosi się tutaj jeden z największych i najpiękniejszych mostów, będzie miała w Tczewie swój największy port, dopóki nie stworzymy sobie nowego u jej ujścia. Wprawdzie ten port jest niewielkim, ale ma wszystkie urządzenia, jakich portowi potrzeba.

Ze względu na to wszystko bardzo dobrze się stało, że energicznie wystąpiono wobec Niemców, gdyż teraz z pewnością przestaną oni wysyłać amunicyę, nie będą czynili trudności i przeszkód na każdym kroku, gdzie tylko mogą, co już obecnie się widzi.

Reszta zaś ludności podda się niezawodnie naszej kulturze i uprzejmości, bylebyśmy tylko przysyłali tu ludzi odpowiednich. A musimy uważać i dobierać ich dobrze, gdyż sam miałem smutną sposobność przekonać się, że nawet pochodzący z starej, szanowanej rodziny, a nawet wysoką szarżę piastujący człowiek, może nas kompromitować wobec Niemców. Byłem mianowicie zmuszony przeprosić Niemców, u których mnie zakwaterowano, za majora art. W., który mimo sprzeciwu i tłumaczeń gospodarzy, że pokój zajęty, wprowadził się tam podczas mej nieobecności. Jest to oczywiście wypadek odosobniony.

Takie są przyjemności dziennikarza. Ale mimo to pociągnę dalej z wojskami, aby rozkoszować się duchem tutejszych Polaków, ich doskonałą organizacyą i wspaniałym stanem tego kraju, który naprawdę będzie najcenniejszym dla nas nabytkiem, najlepszą w Polsce częścią.

T. UHMA.

Podstępna taktyka bolszewicka.

Warszawa. (Telefonem). Koła polityczne, które posiadają autentyczne informacye o położeniu i o zamiarach bolszewików rosyjskich, oświadczają stanowczo, że ostatnia nota pokojowa komisarzy ludowych ma przedewszystkie cele agitacyjne.

Kontynuowanie wojny stanowi jeden z kardynalnych warunków utrzymania czerwonej armii i rządu bolszewickiego. Postanowienie koalicyi, aby z Rosyą sowiecką nawiązać stosunki handlowe, wywarło bardzo silny wpływ na rozluźnienie dyscypliny w państwie bolszewickiem. Dlatego też bolszewicy obawiając się zaniku swego prestige'u, wydają apetyczne odezwy pokojowe, w istocie jednak liczą się z dalszem trwaniem stanu wojennego. Zresztą, jak wskazują wywiady wojskowe, bolszewicy czynią przygotowania do wiosennej ofensywy.

Podobno polskim czynnikom kierującym ten faktyczny stan stosunków w Rosyi nie jest obcy. Mimo więc zasadniczej i tradycyjnej dążności Polski do pokoju rząd polski nie podda się ani kuszeniom bolszewickim, ani też presyi, wywieranej w kraju przez agitatorów za pokojem.

W interesie dobrego pokoju powinniśmy być gotowi do dalszej obrony zbrojnej. O zawarciu pokoju nie może być mowy, dopóki nie nabierzemy przeświadczenia, iż bolszewicy nie zagrożą naszym granicom.

Prasa francuska a propozycye bolszewickie.

Warszawa. (Telefonem). Według ostatnich wiadomości z P a r y ż a prasa francuska żywo omawia ostatnią propozycyę pokojową bolszewików, wystosowaną do rządu polskiego.

Opinie poszczególnych odłamów prasy są dosyć rozbieżne, jednakże większość dzienników stara się zrozumieć położenie Polski, którą okoliczności zmuszają (?) do nawiązania rokowań z bolszewikami. Natomiast pisma socyalistyczne występują z pogróżkami pod adresem Polski, grożąc daleko idącemi następstwami, gdyby Polska odrzuciła propozycye bolszewików.

O wydanie winnych Niemców.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Konferencya ambasadorów postanowiła jednomyślnie pod przewodnictwem Milleranda, że lista osób winnych ma być jak najrychlej przedłożona niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy przez francuskiego pełnomocnika imieniem mocarstw sprzymierzonych.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: W swojem exposé na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych prez. min. M i l l e r a n d nawiązując do sprawy wydania winowajców wojny, oświadczył, między innymi, co następuje: O ile będzie się tolerowało takie pogwałcenie traktatu pokojowego ze strony Niemiec, to czyż nie ryzykuje się, że również każde inne postanowienie tegoż traktatu pokojowego może być każdej chwili zakwestyonowane? Jeżeli rząd francuski zezwoli na to, aby Niemcy uchyliły się od wykonania słusznych żądań koalicyi, to jakżeż będzie on mógł równocześnie narzucić własnym obywatelom olbrzymie ciężary podatkowe i konieczność ogromnych wysiłków wytwórczości i surowy nakaz oszczędności?

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle „Berl. Tageblattu“ z Bazylei: Wobec różnicy zdań francusko-angielskiej, która nagle się wyłoniła, postanowiła konferencya ambasadorów, jak donosi specyalny sprawozdawca „Corriere della Sera“, przekazać osądzenie winnych Niemców Lidze Narodów. Wyjście to jest możliwe na podstawie art. 19 traktatu pokojowego wersalskiego, który przewiduje pod pewnymi warunkami rewizyę postanowień traktatowych. Francya przyjęła to wyjście skutkiem napierania Anglii. To ugodowe rozwiązanie spowodował Birkenhead, który z polecenia angielskiego premiera wystąpił za złagodzeniem żądań.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Berliner Tageblattu“ z Bazylei: „Baseler Nationalzeitung“ uzupełnia doniesienie dzienników co do zmiany poglądów Lloyda Georga w sprawie wydania winnych następującymi szczegółami: Angielski lord kanclerz B i r k e n h e a d złożył odnośne oświadczenie w paryskim Urzędzie zagranicznym i podał, że Lloyd George jest zdania, iż lista obwinionych powinna być zmieniona, jako też postępowanie sądowe powinno być zmodyfikowane w myśl życzeń niemieckich.

Jak sprawozdawca „Nationalzeitung“ stwierdza, wywołało oświadczenie to silne wrażenie. Oświadczenie lorda Birkenheada będzie dziś i jutro rozważane przez konferencyę ambasadorów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Rząd Rzeszy odbył w sobotę dalsze konferencye z przewodniczącymi stronnictw Zgromadzenia narodowego. Stwierdzono, że sprawa wydania może być rozwiązaną tylko przy współdziałaniu parlamentu. Zwołanie parlamentu nastąpi niezwłocznie, skoro tylko stronnictwa będą w posiadaniu dokumentu potrzebnego do wyjaśnienia sytuacyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Lista ogłoszona wieczorem obejmuje 100 nazwisk ze strony Anglii, 334 ze strony Francyi, 29 ze strony Włoch, 334 ze strony Belgii, 53 ze strony Polski, 41 ze strony Rumunii i 4 ze strony Jugosławii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Na wczorajszej konferencyi rządu z przedstawicielami stronnictw rządowych przeważało zdanie, że zwołanie Zgromadzenia narodowego wtedy dopiero powinno na-

stąpić, gdy nadejdzie odpowiedź koalicyi na notę niemiecką z 25 stycznia.

„Deutsche Allg. Ztg." rozważa sytuacyę rządu niemieckiego i zaznacza, że rząd nie powinien ani chwili zapomnieć o istnieniu § 228, że musi nawet wobec oburzającej listy pozostać na stanowisku nie zaprzeczania, lecz modyfikacyi traktatu pokojowego.

Poznań. P. A. T. Radio z Nordeich: Z Hagi donoszą: Izba holenderska zatwierdziła odmowną odpowiedź rządu na notę ententy, żądającą wydania b. ces. Wilhelma.

Silesia — Cilicia.

Podaliśmy już swojego czasu charakterystykę polityków polskich, wyjętą z niezmiernie ciekawego dzieła jednego z najwybitniejszych publicystów angielskich, Dr E. J. Dillona, p. t. „The Peace Conference". W innym rozdziale podaje autor angielski anegdotyczne szczegóły z życia konferencyi pokojowej.

Zebrało się w Paryżu grono polityków, dbających każdy o interesy własnego narodu, a nowicyuszów w zakresie zagadnień międzynarodowych, „specyalistów od niczego, zmuszonych działać, jako specyaliści od wszystkiego".

Dr Dillon przytacza kilka anegdot, które krążyły w kołach politycznych Paryża na temat wiadomości geograficznych. „Jeden z premierów" po paru miesiącach od chwili złożenia obszernie motywowanych i bronionych przez delegacyę polską badań pytał: „Czy to ci chciwi Polacy pożądają Górnego, czy Dolnego Śląska?"

Tensam nieszczęsny Śląsk był powodem drugiego komicznego nieporozumienia. „Jeden z głównych delegatów" sądził, że przedstawiciele mniejszych państw całkiem zwaryowali: Wybierają skrawek terytoryum i krążą koło niego, jak drapieżne ptaki na polu bitwy. Weźmy Śląsk. Domagają się go Polacy, Niemcy są z powodu niego jeszcze więcej oszaleli. Przypuszczam, że jest jakaś podstawa tej pożądliwości. Ale na miłość boską, jakim sposobem mogą żądać go Ormianie? Świat oszalał. Nic dziwnego, że Francya postawiła tam swoją stopę i zabroniła mu dostępu. Ale czego tam chce Francya? Jak wytłomaczyć tę tajemnicę? — Zagadkę rozwiązuje podobieństwo w wymowie nazw dwóch krajów: Śląska i Cylicyi w Azyi Mniejszej (Silesia—Cilicia).

Przytoczymy dalej tylko nieporozumienia, dotyczące Polski.

Gdy deputacya polska zwróciła się do jednego z państw anglo-saskich w sprawie pomocy żywnościowej i na zapytanie ministra, jaką drogą można dostarczyć żywność, wskazała na Gdańsk, mąż stanu uprzedzał, że nastręczają się trudności, należy bowiem uzyskać pozwolenie od Włoch, które rozporządzają się na morzu Śródziemnem. Po wysłuchaniu referatu Cambona o zamieszonych okręgach polskich, „jeden z głównych delegatów" pytał delegata francuskiego, dlaczego wciąż wymieniał Fryderyka Wielkiego. Na odpowiedź, że od czasów Fryderyka i rozbiorów Polski osadzono w tych okręgach wielu kolonistów niemieckich, nastąpiło pytanie: „No, dobrze, ale co ma wspólnego Fryderyk Wielki z rozbiorami Polski?" Przypomnijmy również wyznanie Lloyd George'a w parlamencie, że nie słyszał dotychczas o Cieszynie, który o mało nie wywołał zatargu między dwoma państwami sprzymierzonemi.

Pomimo tej ignorancyi — zauważa Dillon — mężowie stanu rozstrzygali samowładnie zagadnienia terytoryalne. Znana jest wytrwała opozycya Lloyd George'a przeciwko dwukrotnym opiniom komisyi Cambona w sprawie Gdańska i innych terytoryów dzielnicy pruskiej i jego zwycięstwo. W jaki sposób premier angielski doszedł do tych wniosków? „Nikt nie przypuszczał, że był lepiej poinformowany w tej sprawie, jak w sprawie Cieszyna. Wyjaśnienie, które puściły w obieg osoby interesowane, polegało na tem, że jak Sokrates, miał własnego rodzimego demona, który go oświecał i który, jak wszystkie duchy tego rodzaju, wybierają miejsce swego królowania wzorem fiołka w cieniu".

Uroczystość odzyskania polskiego morza.

W skromnych ramach, lecz wielkiej doniosłości uroczystość obchodziła stara stolica Jagiellonów w niedzielę dnia 8 b. m. Dzień ten pamiętnym pozostanie na długo starszemu i młodszemu pokoleniu, bo obchód był święcony ku uczczeniu chwili powrotu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do swego odwiecznego brzegu morskiego, gdzie przez wieki całe twardy i nieugięty lud kaszubski przechował znicz narodowego języka i obyczaju, mimo gwałtów i ucisku opancerzonej pięści krzyżackiej. Od podziękowania Bogu w prastarej katedrze wawelskiej za cud wskrzeszenia państwa polskiego w rozmiarach, zapewniających mu mocarstwowe stanowisko — rozpoczął się pamiętny obchód.

W KATEDRZE.

Przed wielkim ołtarzem sumę odprawił w asyście duchowieństwa ks. prałat Dr Władysław Chotkowski w obecności Księcia-Biskupa Sapiehy, który zajął miejsce na tronie biskupim. Patryotyczne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Sanajdrowicz. W prezbiteryum zajęli miejsce generalicya załogi krakowskiej z gen. Symonem, prezydyum miasta z radnymi miejskimi, senat akademicki, profesorowie Uniw. Jag., Akademia Umiejętności, profesorowie Akademii sztuk pięknych, nadto przedstawiciele władz rządowych i cywilnych, oraz reprezentanci wszystkich instytucyi i stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych. Środkową nawę wypełniły cechy ze sztandarami, młodzież szkół średnich i uniwersytecka, wreszcie tłumy publiczności, której część tylko zdołała znaleźć miejsce w katedrze. W czasie Podniesienia zagrzmiały armaty, a pełniąca przed katedrą straż honorowa sprezentowała broń.

W DZIEDZIŃCU ARKADOWYM.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się na dziedziniec arkadowy Zamku królewskiego. Obszerny, a tak sercu polskiemu drogi dziedziniec zajęli: duchowieństwo, generalicya, senat akademicki z rektorem Dr Estreicherem. Rada miejska z prezydyum miasta, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, cechy z chorągwiami, weterani z r. 1863, młodzież i tysiączne zastępy publiczności. Gdy dziedziniec wypełnił się szczelnie, z jednej arkad I piętra przemówił do poważnego zgromadzenia prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Kazimierz Morawski.

W gorących, pełnych polotu słowach zwrócił się mówca ku wiekom ubiegłym, czasom potęgi Rzeczypospolitej, okresom Jagiełły i Batorego, a używszy poetyckiej przenośni, wołał, że oto duchy wielkich królów i bohaterów zleciły mu ogłosić, że mimo wszelkie przeciwności, nakazują narodowi polskiemu iść w historyczną przyszłość nowej Rzeczypospolitej i wytrwać w drodze ku wielkości i potędze Ojczyzny. Dał wreszcie mówca wyraz radości, jaką odczuwa naród dziś, gdy polskie proporce docierają do brzegu Bałtyku. Wkońcu nawoływał do zgody i zespolenia wszystkich sił w narodzie.

PUSZCZANIE WIANKÓW.

Po przemówieniu prezesa Morawskiego, rozwinął się wspaniały pochód, który przy dźwiękach pieśni narodowych i czterech muzyk: kolejowej, młodzieży rękodzielniczej i 2 wojskowych, ruszył następnie ku Wiśle, gdzie od strony placu Groble był przygotowany prom, przybrany w zieleń i kwiecie. Na środku zaś Wisły stał na kotwicy olbrzymi statek „Gniezno", na którym zajęli miejsca reprezentanci władz wojskowych i deputacye.

Uroczystość rzucania wianków zaczęła się odegraniem hymnu narodowego przez wszystkie orkiestry kolejno, przyczem wielotysięczny tłum odkrył głowy, a wojsko salutowało. Następnie przemówił Dr K. Lubecki w imieniu Tow. kresów zachodnich, wskazując na piękny polski zwyczaj rzucania wianków.

W chwili, gdy gen. Symon pierwszy wianek rzucił na fale, armaty, ustawione na blankach murów wawelskich wylotami ku Wiśle, dały kilkanaście wystrzałów, a wojsko prezentowało broń. Przy odgłosie salw armatnich popłynęły dalsze wspaniałe wianki, a to od Księcia Biskupa, prezydyum miasta, Tow. wioślarskiego, Uniwersytetu Jagiell., Żeglugi polskiej, Tow. miłośników drzewek, Akademii sztuk pięknych i wiele, wiele innych. Uwagę zwrócił na siebie piękny wianek z orłem polskim od deputacyi kolejowej. Podczas rzucania wianków statek, ustrojony w wieńce i flagi, przedefilował zwolna przy dźwiękach orkiestr przed oczyma tysięcznych tłumów.

POD POMNIKIEM KOPERNIKA.

O godzinie 1 w południe na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej odbyła się uroczystość uniwersytecka złożenia wieńca u stóp pomnika Kopernika. Pierwszy przemówił rektor Uniw. Jagiell. prof. Dr Estreicher, następnie przemawiali rektor uniw. wileńskiego prof. Dr Siedlecki, dziekan uniw. lwowskiego prof. Dr Romer i student Truchin imieniem młodzieży akademickiej.

W niedzielę odbyło się również uroczyste posiedzenie Rady powiatowej, na którem marszałek Stefan Skrzyński podniósł doniosłość chwili dzisiejszej dla naszego narodu. Odzyskanie przystępu do morza jest dla Polski jedną z najważniejszych rękojmi dla jej przyszłego dobrobytu, rozwoju jej handlu i bezpośredniej łączności z Europą i drugą półkulą.

Podziękowanie Paderewskiego.

I. Paderewski zaszczycił redakcyę naszą następującem zleceniem:

Warszawa, dn. 30 stycznia 1919.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 1 stycznia r. b. stolica Ojczyzny mojej, a wraz z nią liczne organizacye, zrzeszenia i instytucye całego kraju, wszystkich dzielnic, nie wyłączając ukochanego uchodźtwa naszego z Ameryki, zgotowały mi dzień szczęścia, jakiego nie zapomnę dopóki dni moich, szczęścia nieoczekiwanego, bo uczczenia mię za to, co uczynić było moją powinnością tylko. Niesposób mi jest dziękować z osobna każdemu zrzeszeniu, czy organizacyi i dziękować osobom wszystkim, które w dniu tym zechciały obdarzać mię łaską, czy przez nadesłanie mi najzaszczytniejszych uchwał, listów i telegramów; niech wolno mi będzie prosić Cię, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, bym za pośrednictwem pisma Twego mógł prześwietnej Radzie m. Warszawy, mieszkańcom stolicy, instytucyom i tym wszystkim braciom moim z całej Polski, którzy o mnie pamiętali, wyrazić jak najgorętszą wdzięczność za ich tak krzepiące dla mnie uznanie, za ich szczodrobliwość serca, którą mnie jak bogactwem bezcennem obdarzyć raczyli.

Racz przyjąć, Wielce Szanowny Redaktorze, wyrazy szczerego szacunku.

I. J. PADEREWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

ZATKNIĘCIE SZTANDARÓW POLSKICH NAD BAŁTYKIEM. Na ręce prezydenta miasta nadszedł telegram od dowódcy frontu pomorskiego, gen. Hallera, z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystości zatknięcia sztandarów polskich nad Bałtykiem w Pucku w dniu 10 b. m., to jest w dniu dojścia oddziałów wojsk polskich do wybrzeża morskiego. Prezydent odpowiedział, że udziału w uroczystości wziąć nie może, donosząc równocześnie o podniosłym obchodzie narodowym na Wawelu i nad Wisłą, urządzonym ku uczczeniu odzyskania przez Rzeczpospolitą wybrzeża morskiego.

PONOWNY PRZEGLĄD POPISOWYCH. Stosownie do rozkazu min. spraw wojskowych, zarządzony został ponowny przegląd wszystkich popisowych roczników: 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901, którzy otrzymali zupełne zwolnienie lub odroczenie służby wojskowej, oraz przegląd tych roczników, którzy dotychczas do przeglądu wojskowego nie stawali. Wszystkie dotychczas udzielone zwolnienia i odroczenia dla popisowych wymienionych roczników unieważnią się. Przegląd powołanych roczników, zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu, odbędzie się przy ul. Siemiradzkiego L. 24, koszary Piłsudskiego, od 16 lutego do 9 marca. Uznani za zdatnych otrzymają 5-dniowy urlop, poczem będą obowiązani zgłosić się w P. K. U., Kraków, ul. Siemiradzkiego 24, celem odesłania do miejsca przydziału służbowego.

REDUTA PRASY. Wiele osób, którym wysłano zaproszenia, zaproszeń tych nie otrzymało. Zachodzi obawa, że wskutek nieporządków na poczcie, mogły się one dostać w niepowołane ręce. Komitet Reduty zwraca się przeto z apelem do P. T. Publiczności, aby przy zakupnie biletów zechciała ze sobą przynosić legitymacye, celem stwierdzenia identyczności zgłaszającej się osoby z osobną, na której imię zostało wydane zaproszenie.

Zarazem uprasza komitet, aby wybierający się na Redutę zechcieli w przeciągu dnia jutrzejszego zakupić bilety wstępu i loże. W środę sprzedawać się będzie tylko w wyjątkowych wypadkach bilety wstępu. Zamówienia na jazdę automobilem należy zgłosić najpóźniej do środy w południe.

„VIRTUTI MILITARI". Poranek artystyczny w „Bagateli" p. t. „Sława oręża polskiego w poezyi polskiej", był nader interesującym. Prelegent prof. Dr Józef Flach na szerokiem tle historycznem przedstawił epizody walk o wolność, martyrologię narodową i czyny żołnierza polskiego. Dr Br. Feller oddeklamował utwory Or-Ota, Pusłowskiego Mączki, Buniszewskiego i t. d., na tle improwizacyi muzycznych (fortepianowych) prof. Michała Świerzyńskiego. Prof. Adam Ludwig z zacięciem, a głosowo świetnie wykonał pieśni żołnierskie i legionowe. Pieśni, śpiewane przez prof. Ludwiga, były układu: Raczyńskiego, Świerzyńskiego i Ludwiga. Wykonawców wszystkich oklaskiwano gorąco.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY NA LOTNISKU. Wczoraj o godz. 3 po południu ze szpitala załogi odbył się pogrzeb czterech żołnierzy, którzy padli ofiarą upadku aeroplanu na lotnisku w Rakowicach. Na czele postępowała muzyka wojskowa, za nią furgon z trumnami, pokrytymi zielenią i wieńcami. Za trumnami postępowali oficerowie-lotnicy i kompania żołnierzy włoskich. W czasie pogrzebu unosił się aeroplan.

SPRAWA BRAKU MIĘSA W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem w magistracie pod przewodnictwem prezydenta Federowicza odbyło się posiedzenie Rady aprowizacyjnej, poświęcone powyższej sprawie. Na wstępie st. r. Czerny przedstawił stan spędu bydła do Krakowa, zmniejszający się w zastraszający sposób. Na konferencyi, odbytej z mowcą, rzeźnicy oświadczyli, że dotychczasowych cen mięsa utrzymać nie mogą wobec ogromnego podwyższenia cen bydła. R. mag. Latacz przedstawił cyfrowo wynik piątkowego wobec Rady aprowizacyjnej dokonanego na targowicy, zakupna, zabicia i poćwiartowania trzech sztuk bydła. W dyskusyi zabierali głos prez. Federowicz, Dr Rosenzweig, Dr Nartowski, pos. Dr Bobrowski, red. Mróz i inni. Dr Nartowski, wyjaśniając powody braku bydła w Krakowie, domagał się zamknięcia południowej granicy Polski, gdyż mnóstwo bydła polskiego odchodzi na Węgry i Słowaczyznę z powiatów nadgranicznych. Rada wezwała wkońcu na salę reprezentantów rzeźników, którzy przedstawili powody drożyzny bydła. Złe — ich zdaniem — tkwi na wsi. Wieśniak, nie mając w cenie żadnego ograniczenia, żąda za bydło cen niesłychanie wygórowanych. Jeśli więc tak drogo za bydło się płaci, cena mięsa musi być odpowiednio wysoka. Reprezentanci rzeźników oświadczyli uroczyście, że poddają się wszelkiej obywatelskiej kontroli i nie chcą wyzyskiwać konsumentów, lecz zadowalać się godziwym zyskiem. Co do przedłożonej przez rzeźników propozycyi podwyższenia cen mięsa, nie przyszło do ostatecznej decyzyi. Na razie pozostają obecne ceny.

Rada aprowizacyjna uchwaliła na wniosek Dra Bobrowskiego zakupić 20 wagonów śledzi po 1500 kor. za 500 sztuk i odnieść się do rządu, by pokrył nadwyżkę ceny kupna, ze względu na wielkie [illegible] aprowizacyjne Krakowa. Wkońcu podano do wiadomości Rady, że od gen. del. Dra Gałeckiego nadeszło zarządzenie, według którego zboże w Małopolsce ma być wymielane na 90 proc., podczas gdy dotychczas przemiał był 80-procentowy. Uchwalono odnieść się do rządu, aby dotychczasowy sposób wymielania obowiązywał i w przyszłości.

WSTRZYMANIE WYKONANIA WYROKU ŚMIERCI. Prokuratorya krakowska zwróciła się do nadprokuratoryi w Warszawie z zawiadomieniem o wstrzymaniu przez Naczelnika państwa wykonania wyroku śmierci na osobie Dawida Federa i z prośbą o dalsze zarządzenia w tej sprawie.

SAMOWOLNE PODWYŻSZANIE CEN. Wczoraj aresztowano na doniesienie państw. Urzędu walki z lichwą Ludw. Nędzowskiego, właśc. kawiarni Polonia, za samowolne podwyższanie cen przy przemianie walutowej. Odstawiono go do więzień sądu karnego.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Wład. Kowalowi i Jędrzejowi Juszkiewiczowi, oskarżonym o to, że należeli do bandy, która w lecie 1918 r. wypadała z puszczy Niepołomskiej i rzucała się na pociągi towarowe, kradnąc materye, cukier, ubrania i t. p. Szkoda wynosi ponad 50.000 kor. Trybunał skazał Juszkowicza na półtora roku ciężkiego więzienia, Wł. Kowal został uwolniony.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj o godz. 4 i pół po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Dunajewskiego, gdzie Wojciech Smaga, żołnierz 6 p. art., doznał wstrząsu mózgu, spadłszy z wozu, który poniosły konie. Po udzieleniu pomocy, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala okręgowego.

WYWÓZ POPISOWYCH. Za usiłowane wywiezienie dwóch popisowych do Prus aresztowano Maksa Schlossa.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowano na dworcu Mojżesza Wierzbickiego z Częstochowy. Znaleziono przy nim znaczną gotówkę.

POŻAR. Wczoraj o godz. 5 i pół po poł. wezwano straż pożarną na dworzec towarowy, gdzie zapaliła się od iskry z lokomotywy słoma w wagonie. Ogień straż szybko ugasiła.

WŁAMANIA. Ostatniej nocy włamano się do konsumu fabryki sody w Borku Fałęckim i skradziono towarów za 80.000 koron. Tejsamej nocy z realności L. 10 przy ul. Kochanowskiego skradziono garderobę i bieliznę wartości kilkunastu tysięcy koron. Skradziono nadto dorożkarzowi Bł. Janeczkowi gotówką 5000 koron.

TAJNY SKŁAD SACHARYNY. Do państw. Urzędu walki z lichwą doprowadzono Katarzynę Puchałę, która sprzedawała 1 klgr. sacharyny za 4000 kor. W mieszkaniu jej znaleziono 149 butelek sacharyny, którą skonfiskowano. Sprawę oddano prokuratoryi.

PRZYTRZYMANIE DEZERTERÓW. Policya krakowska, pełniąca służbę na granicy niemiecko-polskiej w Chełmku, przytrzymała onegdaj sześciu mężczyzn w wieku popisowym, pochodzących z Tarnobrzeskiego, którzy usiłowali zbiedz przed służbą wojskową do Niemiec. Przytransportowano ich do Krakowa i oddano władzom wojskowym.

Z Polski i ze świata.

WIECE PLEBISCYTOWE. W celu zorganizowania akcyi zbiórki pod hasłem „Tydzień obrony kresów zachodnich", odbędą się w kraju wiece w obecności delegatów górnośląskich w następujących miejscowościach: Bochnia 12 b. m. w południe, Tarnów 12 b. m. wieczorem, Rzeszów i Przemyśl 12 b. m., Łańcut 14 b. m., Przeworsk i Sanok 15 b. m., Leżajsk 16 b. m., Rudnik 17 b. m., Jasło i Nisko 18 b. m., Rozwadów 19 b. m., Tarnobrzeg 20 b. m., Mielec 21 b. m. Wiec, odbyty w Wieliczce 8 b. m., powziął stosowne uchwały w sprawie dobrowolnego podatku narodowego, a doraźnie wypłacił miejscowy komitet 6 tysięcy kor. na cele plebiscytowe, ogółem dotąd 50 tys. kor. na cele obrony narodowej.

TURNIEJ POETÓW POLSKICH. Redakcya mówionego miesięcznika „Światowit" urządza w dniu 3 marca „turniej poetów polskich". Nadesłane, podpisane godłami, utwory poetyckie będą odczytywane przez artystów dramatycznych, o wartości utworów będzie sądzić obecne na turnieju audytoryum. Autor utworu uznanego przez to audytoryum za najbardziej poetycki i oryginalny, otrzyma nagrodę pierwszą w postaci tytułu „Laureata Światowita" i 100 mk., o przyznaniu drugiej nagrody będzie decydował komitet redakcyjny „Światowita". Utwory należy kierować na ręce redakcyi „Światowita" (Warszawa, ul. Bielańska 3, Hotel Lipski).

CZEGO SIĘ LUD DOMAGA. Na zebraniu gminnem gm. Wolica pow. stopnickiego ziemi kieleckiej, odbytem pod przewodnictwem wójta J. Jonerala, a w którem brało udział 291 osób, zapadła uchwała, domagająca się przyłączenia do Polski wszystkich ziem, które dawniej należały do Polski, oraz które bezspornie ku Polsce ciążą, a protestująca przeciw umiędzynarodowieniu Wisły, jako naruszeniu suwerenności Rzeczypospolitej polskiej.

CIEKAWI „FRANCUZI". „Gazeta Podhalańska" donosi: We Frydmanie na Spiszu agitują przeciw Polsce ośmiu „Francuzów" w mundurach wojskowych: ciekawi to Francuzi, gdyż żaden z nich nie mówi po francusku, tylko „rzika" po czesku!...

Zawiadomienia i komunikaty.

DEKLARACYE PRZECIW STATUTOWI GALICYI WSCHODNIEJ. Komitet Obrony narodowej wzywa wszystkie urzędy, instytucye, zakłady naukowe, urzędy parafialne i gminne, tudzież osoby, które otrzymały do zbierania podpisów deklaracye przeciw statutowi „Galicyi wschodniej", a dotąd ich nie zwróciły, o zwrot deklaracyi pod adresem sekretaryatu Kom. Obr. Nar. we Lwowie, ul. Kopernika 20, najdalej do 15 lutego b. r. Z tym dniem zamyka się zbieranie podpisów, albowiem delegacya K. O. N. wyjedzie do Warszawy około 18 b. m.

ZNOWU WYROK ŚMIERCI. We wrześniu r. ub. wykryto na dworcu kowelskim kradzież, dokonaną z transportów amerykańskich, między którymi były ładunki dla Centr. Komitetu walki z durem plamistym. O kradzież tę oskarżono siedmiu szeregowców straży kolejowej, pod których opieką znajdowały się transporty. Onegdaj wszyscy stanęli przed sądem wojskowym w Warszawie, który uznał jednego z nich, Wład. Skolimowskiego, winnym tej zbrodni i skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Innych uwolniono.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Przygotowania do „Lilli Wenedy", która będzie najbliższą, wielką premierą z udziałem St. Wysockiej, są w pełnym toku. Poemat Słowackiego otrzymuje zupełnie nową wystawę.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz trzeci sielanka sceniczna Nikorowicza: „W gołębniku" jutro zaś, we czwartek, w piątek i sobotę, 4 razy z rzędu, wytworna operetka Lehara: „Ewa", która utrzyma się niezawodnie długo w repertuarze.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Świetna komedya „Twarz i maska", począwszy od dzisiaj, wypełni wszystkie wieczory tygodnia bieżącego. Jedynie we czwartek powtórzoną będzie „Miss Hobbs".

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Helena Miłowska rozpoczyna dziś 10 b. m. swe gościnne występy, kreując rolę tytułową „Wesołej wdówki", która graną będzie tylko dwa razy, t. j. dziś i w środę 11 b. m. W obu tych wieczorach wystąpią również doskonali tancerze: Nadeżdina i Nella.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 10 bm.: „Tartuffe" Moliera.
Środa 11 b. m.: Teatr zamknięty. Reduta prasy.
Czwartek 12 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek 13 bm.: „Nina" Z. Kampfa.
Sobota 14 bm.: „Szczęście Frania", komedya Perzyńskiego.
Niedziela 15 bm.: po poł.: „Kościuszko pod Racławicami Anczyca; wieczorem: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 10 bm.: „W gołębniku".
Środa 11 bm.: „Ewa".
Czwartek 12 bm.: „Ewa".
Piątek 13 bm.: „Ewa".
Sobota 14 bm.: „Ewa".
Niedziela 15 bm.: po poł.: „Księżniczka Trebizondy"; wieczorem: „W gołębniku".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 10 b. m.: „Twarz i maska".
Środa 11 b. m.: „Twarz i maska".
Czwartek 12 b. m.: „Miss Hobbs".
Piątek 13 b. m.: „Twarz i maska".
Sobota 14 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Twarz i maska".
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla"; wieczorem „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 10 bm.: „Wesoła wdówka", występ p. H. Miłowskiej.
Środa 11 bm.: „Wesoła wdówka", występ p. H. Miłowskiej.
Czwartek 12 bm.: „Rozwódka", występ p. H. Miłowskiej.
Piątek 13 b. m.: „Rozwódka", występ p. H. Miłowskiej.

Nauka, literatura, sztuka.

KONKURS „ECHA". Lwowskie Tow. śpiewackie „Echo" ogłasza konkurs na utwory na chór męski a capella, do utworu poetycznego z literatury polskiej. Do konkursu mogą stanąć tylko kompozytorowie polscy. Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach: 1000 mk. p., 750 i 500, oraz trzy odznaczenia piśmienne. Utwory przeznaczone na konkurs, należy nadesłać do 15 marca r. b. (z zachowaniem znanych przepisów) na ręce prezesa Towarzystwa, p. Franciszka Domiszewskiego, Lwów, Kasa krajowa, ul. Kościuszki 9.

„KRAK. PRZEGLĄD TEATRALNY" przynosi w zeszycie 5-tym na tytułowej okładce kompozycyi Juliusza Szyllera, portret Józefa Węgrzyna, artysty teatrów warszawskich. W tekście literackim zwraca uwagę artykuł wstępny p. t. „Teatralny Kraków" pióra Leona Schillera. Obok działu recenzyi z nowości ostatnich, dopełnia zeszytu sylwetka reżysera Józefa Sosnowskiego, kronika teatralna i zapowiedzi repertuarowe.

Nad polskiem morzem!

Poznań. P. A. T. Dnia 10 b. m. w południe wojska polskie obejmą w posiadanie wybrzeże morskie koło Pucka i Gdańska i zanurzą chorągwie polskie w fale morskie. Na zarządzenie Arcybiskupa w całej archidyecezyi poznańskiej i w Poznaniu bić będą przez ćwierć godziny dzwony ze wszystkich kościołów.

Lwów. P. A. T. Ordynaryat arcybiskupi zarządził, aby w dniu, w którym wojska polskie wezmą w posiadanie brzegi Morza Bałtyckiego, dzwony wszystkich kościołów razem z dzwonami całej Polski w południe przez kwadrans dzwoniły.

Uroczyste posiedzenie Sejmu we wtorek

Warszawa. (Telefonem). Wtorkowe posiedzenie Sejmu będzie poświęcone uroczystej manifestacyi z powodu zajęcia wybrzeża morskiego przez siły zbrojne Rzeczypospolitej.

Marszałek wygłosi przemowę okolicznościową, poczem Sejm załatwi szereg wniosków, dotyczących zajęcia wybrzeża. M. in. będzie załatwiony wniosek posłów w sprawie budowy portu polskiego na obszarze Województwa Pomorskiego, na lewym brzegu Wisły.

Rewindykacya ziem polskich.

Kartuzy. P. A. T. W sobotę w południe wkroczyły tu wojska nasze. Na stacyę przybył pociąg pancerny „Hallerczyk“, poczem brygadyer Suszyński na czele pułku szwoleżerów wjechał do udekorowanego miasta. Ludność witała entuzyastycznie pierwsze oddziały wojska.

Część oddziałów przemaszerowała przez rynek wśród tłumów ludności na nową linię demarkacyjną, pozostające zaś oddziały powitał starosta Sowiecki, proboszcz Hofmann i przewodniczący tamtejszej Rady ludowej. W odpowiedzi na powitanie oświadczył brygadyer, że prowokacyjne zapewnienia odchodzącego Grenzschutzu nie sprawdzą się. Grenzschutz nie powróci, albowiem armia polska nie pozwoli sobie odebrać ani piędzi ziemi.

Wieczorem uczczono wkroczenie wojska polskiego iluminacyą i przedstawieniem w Karthausenhof. We wtorek wkroczą wojska nasze do Weicharu i Pucka.

Polska sprzymierzeńcem Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W przemówieniu, wygłoszonem w Izbie deputowanych, oświadczył Millerand, że mocarstwa sprzymierzone z państwami faktycznie uznanemi, a utworzonemi z terytorów dawnych rosyjskich, utrzymują stosunki najprzyjaźniejsze, najwięcej serdeczne.

Co do Polski — mówił p. Millerand — zbędne chyba będzie z mej strony oświadczenie, że jest sprzymierzeńcem. Pod tym względem posiadamy tradycye, o których nie zapomnimy.

Millerand dodał, że Francya, wierna postanowieniu nie Anglii, lecz mocarstw sprzymierzonych, zawiadomiła Polskę i Rumunię, iż gdyby którekolwiek z tych państw było zaatakowane przez bolszewików, wówczas może liczyć na najintenzywniejszą pomoc ze strony mocarstw sprzymierzonych.

Przemówienie to Izba przyjęła hucznymi oklaskami.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki omawiają przemówienie Milleranda w Izbie deputowanych, podkreślając zgodnie szczerość i jasność oświadczeń premiera, uznają je za zupełnie zadawalające i wyrażają zadowolenie z wyniku głosowania. „L'Humanite“ uważa przemówienie Milleranda za dowód, że sprzymierzeni zrzekli się zamiaru obalania rządu sowietów.

Polska i Japonia.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa z okazyi wejścia w życie traktatu pokojowego wystosował do cesarza Japonii następującą depeszę:

Do Jego Cesarskiej Mości Cesarza Japonii. Korzystam z okazyi wymiany ratyfikacyi, by wyrazić Waszej Cesarskiej Mości moje najszczersze powinszowania i życzenia pomyślności dla Japonii. Polska w ścisłej łączności z mocarstwami sprzymierzonymi pragnie uczestniczyć w dziele pokoju, który niewątpliwie otwiera przed ludzkością nową erę cywilizacyi i postępu. Naczelnik państwa Piłsudski.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent Republiki Polskiej, Warszawa.

Dziękując szczerze Waszej Ekscelencyi za Jego powinszowania i gorące życzenia z okazyi wymiany ratyfikacyi, śpieszę wyrazić Panu w chwili, gdy otwiera się nowa era, moje pragnienia wspólnej pracy, jak to Pan wyraził, dla zapewnienia całej ludzkości stałego pokoju. Wzajemnie przesyłając Waszej Ekscelencyi powinszowania, wyrażam szczere życzenia wielkości i pomyślności dla Jego Ojczyzny. Joshihito.

Gen. Henrys o Francyi i o Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Szef francuskiej misyi wojskowej gen. Henrys w wywiadzie ze współpracownikiem „Kuryera Polskiego“ rzucił parę bardzo ważnych i ciekawych uwag na temat stosunku rządu francuskiego do Polski. Oświadczył, że dotychczas znajduje się pod jego komendą 100 oficerów francuskich, lecz ta liczba wzrośnie wkrótce do 600. Będą oni pełnili przeważnie funkcye instruktorów.

Udoskonalenie armii polskiej jest konieczne na wszelki wypadek, gdyby przyszło toczyć walkę z Niemcami. Ponadto silna armia polska jest potrzebna na froncie wschodnim, aby uzyskać jak najlepsze warunki pokoju.

Koalicya poza plecami Polski zawierać układu z bolszewikami nie będzie. Pogłoska, jakoby Francya odmówiła Polsce dalszej pomocy, nie polega na prawdzie.

W najbliższym czasie przyjedzie do Polski marszałek Foch. Wizyta jego w Polsce będzie miała olbrzymie znaczenie moralne, idące w parze z udzieleniem Polsce pomocy przez Francyę.

Anglia chce silnej Polski.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadchodzących z kół miarodajnych, na konferencyi państw nadbałtyckich, która skończyła się w ubiegłym tygodniu w Helsingforsie, przedstawiciele państw nadbałtyckich odnosili się do delegatów polskich nadwyraz życzliwie i powszechnie uważano Polskę za mocarstwo, które może i powinno objąć opiekę nad państwami nadbałtyckiemi.

Przedstawiciel dyplomatyczny Anglii niejednokrotnie akcentował wobec dyplomatów państw nadbałtyckich, iż polityka angielska dąży do stworzenia silnej Polski.

Oświadczenia przedstawiciela Anglii przyczyniły się do pogłębienia prestige'u Polski wśród polityków państw nadbałtyckich. Zarówno w Finlandyi, jak i w Łotwie panuje głęboka wiara w potęgę Polski. Przedstawiciel rządu kowieńskiego odnosił się do Polski bardzo nieprzychylnie, jednakże stanowisko jego spotkało się z potępieniem ze strony innych państw nadbałtyckich.

NIEMCY WCIĄŻ PROWOKUJĄ.

Poznań. P. A. T. Pisma polskie na Górnym Śląsku stwierdzają, że prowokatorzy niemieccy obrzucają oficerów francuskich obelgami w języku polskim, chcąc w ten sposób dowieść, że zaczepki pochodzą ze strony Polaków. Ludność polska zdemaskowała w kilku miejscowościach takich prowokatorów i dotkliwie ich poturbowała.

Mazurzy chcą być obywatelami Polski.

Działdowo. P. A. T. W niedzielę, dnia 8 b. m. odbyło się zwołane przez Komitet Mazurski i Mazurski Związek ludowy pierwsze publiczne zebranie ludowe w Działdowie, pod przewodnictwem pp. Działoszyńskiego i aptekarza Beckera z Wielbarku. Referowali Mazurzy: p. Lejk, prezes Mazurskiego Związku Ludowego w Ełku, p. Kręgielewski z Chorawia, ponadto przemawiali pp.: Wesołowski, Iwański, Krajewski i Mieszkowscy. W zebraniu wzięło udział około 1.000 osób. Uczestnicy zebrania powzięli wśród oznak jednomyślnego entuzyazmu następującą rezolucyę: My, zgromadzeni Mazurzy, oświadczamy w pełnem przekonaniu, iż chcemy być wiernymi obywatelami Polski i dołożyć wszystkich swoich sił, by uświadomić resztę Mazurów z pod zaboru pruskiego, aby połączyli się z nowopowstałą i rozkwitającą się Republiką polską.

NIEMIECCY OCHOTNICY WSTĘPUJĄ DO WOJSKA POLSKIEGO.

Kościerzyna. P. A. T. Władze wojskowe i cywilne zwróciły się do ludności odzyskanych powiatów pomorskich w obwieszczeniach, plakatowanych w języku polskim i niemieckim, wzywając ochotników do wstępowania do armii polskiej. Obwieszczenia te wywarły wielkie wrażenie. Zgłosiło się już u władz polskich wielu ochotników narodowości polskiej i niemieckiej, wyrażając chęć wstąpienia do szeregów wojsk polskich.

STRAJK PIEKARZY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj wybuchł w Warszawie strajk piekarzy. Na 48 piekarń strajkuje 36.

WYCIECZKA Z GDAŃSKA W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. W niedzielę przybyła do Warszawy pierwsza wycieczka polska z Gdańska, pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego, redaktora „Gazety Gdańskiej“. Wycieczka zabawi w Warszawie około 5 dni.

KONIEC STRAJKU ZECERSKIEGO W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Prezydent miasta Drweski, zaproszony na sędziego polubownego w sporze między pracodawcami drukarskimi i pracownikami, wydał orzeczenie, iż pracownicy mają otrzymać 45% podwyżki, licząc od dnia 1 stycznia. Za czas strajku pracownicy nie otrzymają żadnego wynagrodzenia. Pracownicy mają być wszyscy przyjęci z powrotem do pracy. Strajkujący nie otrzymali prawa żądać wydalenia t. zw. łamistrejków.

Wiec manifestacyjny w Orłowej.

W Orłowej odbył się onegdaj olbrzymi polski wiec manifestacyjny, w którym wzięło udział około 60.000 osób, przybyłych z całego obszaru orłowsko-karwińskiego zagłębia. Zaraz na wstępie nie obeszło się bez rozlewu krwi polskiej, gdyż 500 zdemobilizowanych żołnierzy czeskich rzuciło się z dębowemi pałkami na wiecujących, bezbronnych Polaków, bijąc naoślep, przez twarze.

Zawiadomione o napadzie wojsko francuskie odgrodziło Czechów kordonem od wiecowników. Wówczas Czesi poczęli rzucać kamieniami, z których jeden ugodził w głowę oficera francuskiego. Oficer wymierzył sobie na miejscu satysfakcyę. Czesi starali się przerywać przemówienia świstawkami, wszelako bez skutku. Wiec odbył się według programu. Odśpiewawszy „Rotę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, tłumy rozeszły się do domów.

Jak się okazało, zakaz odbycia wiecu był mistyfikacyą czeską. Komenda francuska zakazu nie wydała. Zredagowali ją własnowolnie w języku polskim Czesi i ogłosili plakatami.

W niedzielę po południu odbył się również wspaniały wiec Polaków w Boguminie z udziałem 20.000 osób, wśród których znajdowali się także Górnoślązacy.

WYJAZD GEN. DELEGATA.

Lwów. P. A. T. Generalny delegat rządu dr. Gałecki wyjechał w towarzystwie radcy namiestnictwa Maszkowskiego do Warszawy w sprawach urzędowych.

DR. TWARDOWSKI POZOSTAJE NA SWEM STANOWISKU.

Wiedeń. P. A. T. „Polnische Stimmen“ donoszą: Wiadomość o dymisyi pełnomocnika Głównego urzędu Likwidacyjnego w Wiedniu, dr. Juliusza Twardowskiego nie odpowiada faktom, przeciwnie dr. Twardowski został proszony przez rząd polski, by nie obstawał przy swej dymisyi. Prof. Jan Rozwadowski nie jest bynajmniej upatrzony na jego następcę, lecz desygnowany na inne stanowisko w zakresie akcyi separacyjnej.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały grupy gen. Rydz-Śmigłego przesunęły się na wschód od rzeki Sarjanki i miasta Osweja, zajmując linię Dubrawa—Wołyniec. W utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy 48 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułk. sztabu gen.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 9 b. m.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze w energicznych wypadach w rejonie Połocka na południe od Bobrujska i na wschód od Skrygałowa rozbiły placówkę bolszewików, biorąc kilkadziesiąt jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: Nasz silny oddział wywiadowczy rozbił i zmusił do ucieczki cały pułk bolszewicki na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego.

Front podolski: W wypadzie na wschód w kierunku Baru rozbiliśmy pod Jołpuszkowem trzy bataliony piechoty bolszewickiej.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: Dnia wczorajszego obsadziły wojska i władze polskie Kartuzy.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Sprawa wydania zbrodniarzy niemieckich

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: Jak donosi paryski korespondent „Allgemeen Handelsblatt“ zmiana stanowiska Lloyda George'a w sprawie wydania winnych wywołała w Paryżu niesympatyczny nastrój wobec Anglii.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Pełnomocnik francuski w Berlinie de Mareilly wręczył w sobotę o godz. 9 wieczór kanclerzowi państwa Bauerowi listę winnych, oraz notę, zredagowaną przez konferencyę ambasadorów. Kanclerz wyraził imieniem rządu niemieckiego ubolewanie z powodu postąpienia v. Lersnera.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak donoszą dzienniki, lista osób, które mają być wydane, jest bardzo obszernym dokumentem. Przy każdem nazwisku jest zebrany większy materyał dowodowy. Najbardziej dokładnymi są Francuzi. Polacy, którzy przedstawili krótkie dowody, oskarżają różne osobistości przedewszystkiem o plądrowanie. Anglicy przytaczają różne przestępstwa wywołane walką łodzi podwodnych.

NIEMCY NIE SŁUŻĄ U BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle Biura Wolffa: W prasie neutralnej pojawiają się od czasu do czasu wiadomości, że w operacyach bolszewickich biorą udział oficerowie niemieccy. Z kompetentnej strony oświadczają, że oczywiście żaden oficer niemiecki nie pozostaje w służbie bolszewickiej za wiedzą i wolą któregokolwiek urzędu niemieckiego i że mogłoby tu co najwyżej chodzić o osoby zmuszone do służby wojskowej.

O wznowienie stosunków Francyi z Watykanem.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki wskazują na charakterystyczny epizod posiedzenia Izby, że wznowienia stosunków z Watykanem domagał się pastor Soulier, członek Kościoła reformowanego. Dzienniki zaznaczają, że wznowienie stosunków między Francyą a Stolicą Apostolską musi widocznie odpowiadać ogólnym uczuciom nowej Izby francuskiej, skoro mowca, który na trybunie przedłożył potrzebę wysłania przedstawiciela Francyi do Rzymu, był właśnie członkiem Kościoła reformowanego.

Z najwyższej Rady ekonomicznej ententy

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Najwyższa Rada ekonomiczna, pod przewodnictwem ministra handlu Isaaca, wypowiedziała się za utworzeniem konferencyi ministrów skarbu Francyi, Anglii, Włoch i Belgii w celu zapobieżenia przesileniom walutowym.

Jednocześnie Rada postanowiła przedłużyć do dnia 1 sierpnia istnienie komitetu centralnego dla dokonywania zakupów na wspólny koszt państw sprzymierzonych.

Poza tem Rada oświadczyła, iż chce bezwzględnie uniknąć wszelkiego zbliżenia politycznego z rządem sowietów. Wykaz delegatów zaproponowanych przez Rosyę, ma poprzednio uzyskać zatwierdzenie sprzymierzeńców.

Ograniczenie praw cudzoziemców we Francyi.

Paryż. P. A. T. „Eclair“ donosi, że rząd francuski zamierza zmienić ustawowo postanowienia co do pobytu cudzoziemców we Francyi, na podstawie przedłożenia rządowego. Przedłożenie to przewiduje, że każdy cudzoziemiec, liczący więcej jak lat 15, musi po przybyciu do Francyi złożyć właścicielowi mieszkania swoje świadectwo identyczności i przynależności narodowej.

Cudzoziemcy są wykluczeni od wykonywania następujących zawodów: agentów celnych, transitowych i transportowych, biur wywiadowczych, agencyi, które się zajmują emigracyą i pośrednictwem pracy, dalej od pracy we fabrykach dla materyałów wojennych i produktów chemicznych, które odnoszą się do obrony krajowej, następnie od wykorzystywania kamieniołomów, wreszcie od zawodu hotelowego i szynkarskiego.

Sympatye Francyi dla Austryi.

Paryż. P. A. T. Prezydent konferencyi ambasadorów, Millerand, przyjął dzisiaj austryackich sekretarzy stanu: Dra Reischa i Löwenfeld-Russa, którym powiedział: Rząd francuski żywi dla rządu austryackiego wielką sympatyę. Rząd austryacki może być pewnym, że uczynione będzie wszystko, aby stosunki Austryi poprawić nie tylko chwilowo, ale także i na dalszy okres. Millerand zauważył, że koniecznem będzie ułożyć program wychodzący poza potrzeby dnia i wezwał sekretarzy stanu, aby przedłożyli swoje wnioski komisyi reparacyjnej.

Nitti o włoskiej polityce zagranicznej.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa: Odpowiadając na interpelacyę w parlamencie w sprawie polityki zagranicznej Nitti oświadczył, że interesy żywotne Włoch są zaangażowane w sprawie Adryatyku, Azyi mniejszej i Turcyi. Jednocześnie Nitti podkreślił z naciskiem istnienie przyjaznych stosunków z Jugosławią, oświadczając, iż Serbowie mają prawo dostępu do Adryatyku i potwierdził zupełną lojalność Włoch w stosunku do państw sprzymierzonych.

KONWENCYA WOJSKOWA CZESKO-JUGOSŁOWIAŃSKA.

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Z Belgradu donoszą, że rokowania między Czechosłowacyą a Jugosławią w sprawie konwencyi wojskowej toczą się dalej i wróżą pomyślne rezultaty.

OJCIEC ŚW. UZNAŁ PAŃSTWO ŁOTEWSKIE.

Ryga. P. A. T. Ag. Havasa: Sekretarz stanu dworu papieskiego, kardynał Gasparri zawiadomił, że Ojciec św. uznał definitywnie państwo łotewskie.

WYBORY DO KONSTYTUANTY ŁOTEWSKIEJ.

Ryga. P. A. T. Havas. Z powodu całkowitego uwolnienia terytoryum Łotwy wybory do konstytuanty łotewskiej wyznaczono na 17 i 18 marca. Prace przygotowawcze rozpoczną się w dniu 1 marca.

KATASTROFALNA ŚNIEŻYCA W AMERYCE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje za „Lokalanzeigerem“ z Kopenhagi: Wedle telegramów z Nowego Jorku, wyrządziła zamieć śnieżna na wschodnim wybrzeżu amerykańskim straszne spustoszenia. Liczne miejsca kąpielowe zostały zrównane z ziemią. Cała Coney Island stoi pod wodą. Znaczna ilość hoteli kąpielowych została wtrącona w morze, przyczem wiele osób postradało życie. W Nowym Jorku, gdzie śnieżyca szaleje z największą gwałtownością, musiano zawiesić wszelką komunikacyę. Obawiają się, że dowóz środków żywności do Nowego Jorku będzie przerwany na czas dłuższy.

STRASZNA KATASTROFA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle berlińskiego „Lokalanzeigera“ z Genewy, że pałac Morganów w Nowym Jorku padł ofiarą pożaru. W budynku zupełnie spalonym znaleziono zwęglone szczątki synowej Morgana i obu jej córek, liczących lat 13 i 14.

BOLSZEWICY ZAJĘLI ODESSĘ.

Moskwa. P. A. T. Radio poznań.: Komunikat iskrowy bolszewicki z dnia 8 b. m. donosi, że wojska bolszewickie po walce zajęły Odessę.

Niemcy przemycają materyał wojskowy.

Kościerzyna. P. A. T. Wbrew postanowieniom traktatu pokojowego Niemcy usiłują przemycić w wagonach kolejowych materyał wojskowy przez terytoryum polskie. Na wielu stacyach zatrzymano transporty amunicyi, a u kilku pasażerów znaleziono wielkie sumy w pieniądzach złotych i srebrnych. Władze nasze wydały stosowne zarządzenia zapobiegawcze, które na razie utrudniły komunikacyę kolejową. Dało to powód dziennikom niemieckim, wychodzącym w Gdańsku i Królewcu, do gwałtownych ataków na władze polskie z powodu zarządzeń usprawiedliwionych stanem rzeczy.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
TADEUSZA Korab MORAWSKIEGO
urzędnika banku krajowego filii w Krakowie
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
we środę dnia 11 bm. o godz. 9 ½ rano w kościele N. P. Maryi, na który zapraszają Krewnych i Znajomych
Koledzy.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 9 lutego 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
" niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 500	23[illegible]·—	245·—	240·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
[illegible]	310·—	[illegible]	[illegible]

27 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Zmieszał się Ozjasz, innym zrobiło się przykro, ale co tu było gadać takiemu szczęśliwemu kupcowi, który może być potrzebny, tylko Nuchim, gorączką, stanął w obronie sponiewieranego miasteczka rodzinnego i zrobił uwagę:

— Różne są rozumy i dlatego nie mają być różne? Inne są po wielkich miastach, a inne po małych, ale nam nasz rozum wystarcza. czy nie tak?

— Dlaczego nie — zaśmiał się drwiąco — wasz rozum na to jest, że wy siedzicie na kupie w błocie, w małych, nizkich domach, i zarabiacie rubel na tydzień, nu, dwa! I czy to jest życie? Nu, teraz powiedz, Nuchim, czy to nazywa się życie?

— Na co to pytanie? — zapalił się Nuchim — jakby my mieli wielkie pieniądze, wielkie obroty, wielki handel, czy może nie byłoby inne życie?

— Aj! aj! Nuchim — kręcił Mojsze palcami brodę i uśmiechnął się pobłażliwie — czy ty myślisz, że te goje, chociażby ten nuchrym z Oleszyna, mało ma pieniędzy? mało ma ziemi? lasu? kredytu? Nu, i jakie on robi wielkie interesa? wielkie obroty? wielki handel?

— Nu, on jest przecież głupi goj — zaśmiał się Nuchim.

— Czy ty wiesz Nuchim, że ty wielką prawdę powiedziałeś? Do interesów trzeba mieć głowę, trzeba mieć rozum, a u was on jest taki delikatny, że go wcale nie widać — śmiał się głośno.

— Mojsze, dlaczego mówicie nam takie nieprzyjemności? — powiedział z wyrzutem Ber — co my złego zrobili?

— A co wy dobrego zrobili — zaśmiał się; — wy potrzebujecie pomyśleć nad tem, a ja przez ten czas zjem gęś — przysunął sobie talerz z gęsią i zjadł.

Tymczasem żydzi szwargotem spierali się, czy i o ile Mojsze ma słuszność, robiąc im tak nieprzyjemne wymówki.

Mojsze skończył jedzenie, palcem wydłubywał resztki z zębów. Cebula zjedzona odbiła mu się głośno dwa razy, a on te zapachy wewnętrzne łowił nosem z wielką przyjemnością.

— Teraz ja wam powiem — zapalił Mojsze papierosa — wy siedzicie tyle lat pod bokiem Oleszyna i wy nic nie zrobili, ale to nic!

— Mojsze, dlaczego tak mówicie? — stanął w obronie współobywateli Srul — my mieli swoją wygodę.

— Aj! aj! Jakie wy mieli wielkie wygody!? — śmiał się — ty kupił byczka, tamten skórę, ten plewę, trochę masła, sera, kurę... nu, co to jest? Wy powinni wiedzieć, nie to, co się robi w Oleszynie, ale co oni myślą? czego potrzebują? czego będą potrzebowali i kiedy? Wy macie znać tak ich interesa, jak swoje, a wy nic nie wiecie!

— Nu, Mojsze, a wy dużo wiecie? chociaż wy z nim zrobili dobry interes na pszenicy — zaśmiał się Srul, podrażniony w swej ambicyi.

— Co ja wiem? — pokręcił Mojsze głową — może ja mało wiem, a może dużo wiem? Jak ja do niego jechał, to ja chciałem zrobić interes tylko dla siebie. Jak ja zrobił ten interes, ja sobie pomyślał, dlaczego ja nie ma zrobić i dla was dobrego interesu?

— Aj! aj! Mojsze, jaki wy dobry! jaki rozumny! Wy tylko słówko powiedzcie, a my was usłuchamy. Nu, co to było?

Mojsze rozważał w milczeniu ten nowy interes. Dla jego pięciu wagonów pszenicy i pośladu byłoby dobrze mieć przychylnego rządcę w Oleszynie, może ten nowy będzie dobry, a może nie? Dla miasteczka, dlaczego on sam ma ryzykować i ponosić koszta? Oni będą korzystali cały rok, albo i dłużej; a on tylko, na razie przynajmniej, na pszenicy, więc kto powinien po sprawiedliwości ponosić większe ryzyko?

— Czy wy wiecie, że przychodzi nowy rządca?

— Dlaczego nie? — zawołali.

— Nu, czy wy pomyśleli, jaki on będzie? Zły; czy dobry Czy on będzie trzymał z wami? czy przeciw wam?

— Nu, skąd my mamy wiedzieć?

— A ja już wiem!

Żydzi jęknęli i wpili błyszczące oczy w Mojsze, oczekując słów jego jak wyroczni. Nie śmieli nawet pytaniem przerwać oczekiwania.

— Ja wiem — zaczął Mojsze wśród głębokiej ciszy — do kogo Zgłobicki pisze po nowego rządcę i klucznicę... Ja wiem, że można tam zrobić, i tak, i inaczej. Czy wy to rozumiecie?

— Żydzi spojrzeli po sobie, pokiwali głowami, oni już wiedzieli, że trzeba wszystko zrobić, ażeby było tak, a nie inaczej.

— My to wiemy — rzekł Ber Nudelman — ale wy powiedzcie Mojsze, gdzie to jest? u kogo to jest? A my spróbujemy.

— To nie jest blisko, to jest aż w Kijowie.

Żydzi jęknęli i zaczeli drapać się, w głowy, mrugać oczyma i wydawać urywane dźwięki smutku i zakłopotania.

— Mojsze — zaczął Srul — skąd wy wiecie, że to w Kijowie? My myśleli, że to gdzieś bliżej, naco jemu szukać aż w Kijowie? Czy tu niema rządców? Klucznic? Aj, jest, ile kto chce.

— Skąd ja wiem, to moja tajemnica, dość, że wiem. Tam, w Kijowie, te rządcy mają swoje uprawlenie. On do nich napisał i oni przyszlą kogo zechcą, ale czy on będzie dla was dobry, czy zły, oni nie potrzebują nawet pomyśleć o tem. Czy nie tak?

— Aj, tak!... To wielkie słowo!... Mojsze ma recht! — odezwali się ci i owi.

— Nu, Mojsze, co tu robić? — zawołał Nuchim namiętnie — tego interesu nie można puścić, on musi być nasz, my się złożymy i damy rebuchem temu uprawleniu, ale niech nam da dobrego rządcę i klucznicę także. To jest robota nie na dzień, nie na dwa, nie na miesiąc, to jest wielka robota i dobry interes.

Ini pomrukiem potakiwania i wykrzyknikami uznania dawali znać swą zgodę na takie załatwienie interesu, i umilkli czekając co powie Mojsze, który najlepiej zna tę sprawę.

— Nuchim, — rzekł po chwili Mojsze, — ty mądrze pomyślał, ale ty głupio powiedział, czy ty wiesz?

— Nu? Dlaczego?

— Jak ty przyjdziesz do nich uprawlenia i dasz sto rubli, to jeśli on mądry weźmie sto rubli i da rządcę jakiego ma pod ręką... Jeśli to sumienny człowiek w uprawleniu, on za te sto rubli nawet zapyta rządcy, czy on handluje z nami. On powie że tak, i co nam z tego, jeśli Zgłobicki zakaże? Czy nie szkoda pieniędzy?

— Recht! Recht! — zawołali razem, on ciebie potrzebuje nakrzyczeć, może wyrzucić, i zaraz pochwali się przed Zgłobickim, jaki on mądry, co tylko zaszkodzi, bo on będzie się bardzo pilnował i będzie gorzej. Czy nie tak?

— Na co Mojsze pytacie? — rzekł poważny Ber Nudelman, — wy nam powiedzcie co tu zrobić?

— To jest taki interes. — zaczął Mojsze z namysłem, — tam trzeba kogoś z naszych posłać, niech on wymiarkuje tego rządcę i pogada z nim mądre słowo, zanim on tu przyjdzie... Jak on nie trafi do niego tak, to on potrzebuje trafić inaczej, bo od czego jest głowa?

— Umilkł, spojrzał po obecnych i zapalił nowego papierosa.

Zaczęły się gorące narady z niemiarkowaną gestykulacyą rąk, głów, twarzy, nóg, całego ciała. Wszyscy zgadzali się, że chwila bardzo poważna, interes wielki i że Mojsze dobrze radzi, iż trzeba tam kogoś posłać, ale kogo?

Każdy z obecnych chciałby pojechać do Kijowa, bo prócz bezpłatnej podróży, można załatwić swoje interesa, ale nie zdradzili się z tem swojem pragnieniem, czekając chwili sposobnej do wysunięcia swej kandydatury.

Duwidel Rojtan, właściciel magazynu kolonialnego, szybko obliczył korzyści, gdyby jego wysłano. Przed oczyma błysnął mu Padół, dzielnica w Kijowie, gdzie można bardzo tanio nabyć różne wybrakowane i sfałszowane towary, tak potrzebne do jego magazynu. Tutaj, w miasteczku, te towary uchodziłyby za doskonałe, za „najpierwszejszy sort", i możnaby było dużo zarobić. Opanowała go gorączka zrobienia tego interesu i rzucił projekt, ażeby jego wysłano. On to zrobi tanio i dobrze, a z gojem rządcą da sobie radę.

Lecz w tej chwili podniósł się wielki gwałt. Wszyscy krzyczeli, przyskakiwali do niego, wygrażali mu, drwili z niego, bo przecież co innego niedoważyć, dać fałszowany towar, dodać piasku do mączki cukrowej lub w inny podobny sprytny sposób powiększyć dochody interesu, a co innego, pogadać z uprawleniem, wymiarkować rządcę i wybadać czy on mądry w handlu, czy też głupi i nieużyteczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet założycieli Spółki Akcyjnej „Fabryka Przetworów tłuszczowych w Trzebini Spółka Akcyjna w Krakowie
ogłasza niniejszem, w myśl postanowień 8. zatwierdzonego statutu, że

Organizacyjne Zgromadzenie Walne

odbędzie się w Krakowie, dnia 25. lutego 1920 roku o godzinie 4 popoł. w sali konferencyjnej Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, Filii w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 1. I. p.

porządek Walnego Zgromadzenia będzie następujący:

1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór Przewodniczącego oraz dwóch skrutatorów.
2) Sprawozdanie koncesyonaryuszy z dotychczasowej czynności.
3) Odczytanie i przyjęcie zatwierdzonego statutu.
4) Wybór członków Rady Zawiadowczej (§ 26), oraz Dyrekcyi (§ 30).
5) Wybór dwóch rewizorów rach. i dwóch skrutatorów.
6) Uchwalenie bilansu na rok pierwszy operacyjny.
7) Wybór miejscowej gazety dla pomieszczenia ogłoszeń.
8) Wnioski i interpelacye.

KONCESYONARYUSZE:
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem, Filia w Krakowie,
Jan Rożnowski,
Bronisław Rożecki. 408

LW. 951. Lwów, dnia 28. stycznia 19 0.

KONKURS
na posadę dyrektora dóbr ziemskich.

Wydział krajowy byłego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. rozpisuje im. Fundacyi ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego konkurs na posadę Dyrektora dóbr ziemskich tejże fundacyi położonych w powiatach tarnopolskim i trembowelskim w Małopolsce.

Wymagane warunki: 1) religia rzym. kat. 2) narodowość polska. 3) fachowe wykształcenie agronomiczno-teoretyczne i praktyczne. 4) dłuższa praktyka na stanowisku samoistnego kierownika większych gospodarstw rolnych i lasowych.

Podania należy wnosić wprost do Wydziału krajowego we Lwowie i dołączyć odpisy świadectw, tudzież odpis metryki chrztu względnie innego dokumentu wykazującego religię i narodowość polską a zarazem przedstawić szczegółowe warunki co do płacy mieszkania i innych dodatków.

Termin konkursu upływa z dniem ostatniego lutego b. r. Załączniki podań nieuwzględnionych nie będą zwracane.

407 **Wydział Krajowy.**

L. 63.

KONKURS

Dyrekcya krajowej średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie ogłasza niniejszem, na mocy rozp. Wydziału krajowego z dnia 20. bm. LW: 1833, konkurs na 6 posad nauczycieli w tejże szkole, a mianowicie:

1) przedmiotów ogólnie kształcących (język polski i ewent. niemiecki, geografia i historya),
2) nauk przyrodniczych, matematyki i fizyki,
3) chemii ogólnej i technologii rolniczej,
4) rolnictwa z nauką o gleboznawstwie i nawożeniu,
5) mechaniki rolniczej i inżynieryi wiejskiej, oraz geometryi i geometryi wykreślnej,
6) organizacyi i zarządu gospodarstw wiejskich, oraz ekonomii i statystyki rolniczej,

tudzież na 1 posadę prefekta Internatu szkolnego.

Do posady nauczyciela przywiązaną jest płaca roczna obecnie jeszcze według etatu przedwojennego w kwocie 2520 Mk, dodatek aktywalny 420 Mk, mieszkanie w naturze, oraz prawo do 5-ciu dodatków 5-letnich każdy po 350 Mk rocznie. a nadto dodatki wojenno-drożyźniane od 6.451 Mk do 10.770 Mk, tudzież t. z. dodatek kwartalny od 980 Mk do 2072 Mk rocznie zależnie od stanu rodziny, według norm w Państwie obowiązujących. Zapowiedziane podwyższenie płac urzędników w Państwie znajdzie także zastosowanie względem nauczycieli krajowych szkół rolniczych. Kandydatom szczególnie ukwalifikowanym skłonny jest Wydział krajowy przyznać wyższe pobory według umowy.

Do posady prefekta Internatu przywiązaną jest płaca roczna 1680 Mk, dodatek aktywalny 168 Mk, mieszkanie w naturze, oraz prawo do 5-ciu dodatków 5-letnich każdy po 210 Mk rocznie. Dodatki kwartalne od 700 Mk do 1652 Mk rocznie, a dodatki wojenno-drożyźniane od 4361 Mk do 8677 Mk rocznie zależnie od stanu rodziny.

Powyższe posady będą nadane prowizorycznie, a stabilizacya nastąpić może po roku zadowalniającej służby za zgodą Władz, o ile kandydaci posiadać będą pełne kwalifikacye, wymagane od nauczycieli w średnich szkołach rolniczych.

O bliższe informacye należy zgłaszać się do Dyrekcyi Szkoły, dokąd też kandydaci o powyższe posady winni wnosić podania najpóźniej do dnia 1. marca 1920. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, życiorys oraz świadectwa i ewent. prace naukowe, udowadniające kwalifikacye do zajmowania powyższych posad. 357

W Czernichowie, dnia 28. stycznia 1920.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.